

Zaległości firm transportowych przekroczyły 1,5 mld zł

Utworzono: środa, 05, luty 2020 15:00



Branżę transportową w nadchodzącym czasie czekają liczne ostre zakręty. Pierwszy - mocno niebezpieczny - to unijny pakiet mobilności, który negatywnie wpłynie na konkurencyjność polskich firm za granicą. Kolejne to osłabienie gospodarcze w kraju i niedobory pracowników.

Nie mniejszym problemem są rozliczenia z dostawcami i zleceniodawcami. Transport na koniec III kwartał 2019 r. ma w bazach BIG InfoMonitor i BIK ponad 1,5 mld zł zaległości wobec banków i partnerów biznesowych. Sam też najczęściej skarży się, że zamawiający usługi nie płacą na czas. Jak wynika z raportu „Powolne hamowanie rozpędzonego transportu” przygotowanego przez Rejestr Dłużników BIG InfoMonitor problem dotyczy aż 9,1 proc. firm transportowych i jest to najwyższy odsetek ze wszystkich sektorów gospodarki.

Udział firm transportowych z przeterminowanymi płatnościami znacznie przewyższa odsetek ogółu przedsiębiorstw z zaległościami - 6,2 proc. W przeliczeniu na podmioty, problem zaległości dotyczy 27 443 firm transportowych. W porównaniu do III kw. 2018 ich liczba wzrosła o około 10 proc. Łączna wartość nieopłaconych zobowiązań na koniec września 2019 r. przekroczyła 1,5 mld zł. W III kw. 2018 było to 1,2 mld zł. Oznacza to, że przez rok kwota zwiększyła się o 26 proc., podczas gdy zaległości wszystkich firm wzrosły w tym czasie o niecałe 12 proc.

- Transport od lat znajduje się wśród branż z wysokim udziałem firm zmagających się z terminowym regulowaniem płatności i nic nie wskazuje na to, by miało się to w najbliższym czasie zmienić. Jak pokazują dane BIG InfoMonitor i BIK na koniec III kw. 2019 r. zaległe zobowiązania miała co jedenasta firma. Sektor transport i gospodarka magazynowa ma najwyższy odsetek niesolidnych płatniczo przedsiębiorstw w całej gospodarce. Nieznacznie wyprzedza nawet górnictwo czy usługi rekultywacyjne i gospodarowanie odpadami, które także od lat znajdują się w czołówce jeśli chodzi o przeterminowane zadłużenie wobec banków i partnerów

Zaległości firm transportowych przekroczyły 1,5 mld zł

Utworzono: środa, 05, luty 2020 15:00

biznesowych – mówi Sławomir Grzelczak, Prezes BIG InfoMonitor.

Kłopoty z solidnością w większym stopniu są rozpowszechnione wśród największych firm transportowych, w tym tych ujętych w KRS. Co czwarta firma z tego rejestru dostarcza problemów swoim dostawcom i finansujących je firmom, nie płacąc w terminie. Problem dotyczy tu niemal 2,5 tys. przedsiębiorstw. Kwota ich zaległości wynosi 261 mln zł. Zdecydowaną większość dłużników stanowią jednak mniejsze firmy z CEIDG i choć jest ich niemal blisko 25 tys., to ze względu na dużą liczbę rejestrowanych małych firm transportowych odsetek niepłacących w tej grupie wynosi 8,5 proc. Ich zaległości to już jednak niebagatelna kwota 1,25 mld zł.

Praktyka pokazuje, że problemy z płatnościami zobowiązań w dużej mierze wynikają z kłopotów ze ściąganiem należności. Z badania podsumowującego zeszły rok w mikro, małych i średnich firmach m.in. pod kątem opóźnień płatności wynika, że terminowo wszystkie faktury otrzymywała ponad jedna trzecia firm transportowych. Pozostali czekali, niektórzy bardzo długo, bo 4 firmy na 10 zgłosiły posiadanie należności nieopłaconych przez 90 dni i dłużej od wyznaczonego terminu, pokazuje badanie Keralla Research zrealizowane na zlecenie BIG InfoMonitor.

Na liście obaw transportu na ten rok, opóźnienia płatności od partnerów biznesowych znajdują się wyżej niż w ocenie innych branż. Lęk przed niesolidnością płatniczą zleciodawców znalazł się wśród sytuacji wymienianych przez co szóstego przedstawiciela branży transportowej, obok podwyżek cen prądu i wzrostu konkurencji.

Jak dotychczas niespłacone zobowiązania nie przeszkadzały firmom transportowym przeć do przodu. Położenie geograficzne Polski, a co się z tym wiąże centra logistyczne, rozwój infrastruktury, a także wzrost branży e-commerce napędzały polską branżę transportową, która wiezie prym w Unii Europejskiej. Opowiadamy dziś za 16,4 proc. europejskiego rynku, ustępując jedynie Niemcom. Tak dobra pozycja jest możliwa, m.in. dzięki niższym kosztom pracy. Ta przewaga może jednak przestać działać na naszą korzyść, ze względu na procedowany unijny pakiet mobilności, który obejmuje warunki pracy i poziom wynagrodzeń kierowców czy sposób prowadzenia działalności, co w efekcie podniesie koszty dla polskich firm transportowych. Mimo wypracowanego kompromisu branża jest zgodna, że nowe unijne prawo może odbić się na kondycji polskiego sektora transportowego. Mało pocieszające jest jego odroczenie w czasie – ze względu na trwający proces legislacyjny – zmiany zaczną obowiązywać w roku 2021. Pakiet mobilności to także dyrektywa o pracownikach delegowanych. Nowe przepisy zakładają m.in. zakaz wliczania ryczałtów i diet, które dziś stanowią nawet połowę miesięcznego wynagrodzenia kierowców, do pensji podstawowej. To znacznie podniesie koszty działalności.

Oprócz zmian prawnych istotne są również te gospodarcze. Bank Światowy prognozuje osłabienie wzrostu polskiego PKB w roku 2020 do poziomu 3,6 proc., względem 4,3 proc. w 2019. Kolejne lata mogą przynieść dalsze osłabienie PKB – w 2021 r. może to być 3,3 proc. a w 2022 już 3,1 proc. Jednym z sektorów, który jako

Zaległości firm transportowych przekroczyły 1,5 mld zł

Utworzono: środa, 05, luty 2020 15:00

pierwszy odczuje te zmianę może być transport. Presję na branżę wywiera także rynek pracy. Rosną płace, a według różnych danych w Polsce brakuje nawet 100 tys. zawodowych kierowców. W 2022 r. luka ta może sięgnąć już 200 tys. osób.

A jak sam transport widzi szanse swojego biznesu w tym roku? Najwięcej, bo co trzecia firma uważa, że 2020 będzie podobny do 2019. Biorąc pod uwagę, że transport razem z handlem nie był szczególnie zadowolony z minionego roku, to nie jest to najlepsza prognoza. Częściej niż reszta branż jest też niepewny co do tego, jak potoczą się losy jego biznesu (20 proc.). Jednak gdy w innych sektorach pesymiści przeważają nad optymistami, w transporcie ich udział jest niemal wyrównany.

Źródło: BIK